

GOŃCIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRÉNUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 1 zł. Dla odbierających pisemnie na miejscu 1 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 15 groszy. "Gość obywatelski" w Kasiu Oszczędnościowej Nr. 51206.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 25. Tel. 246. Strz. pocz. 25.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odciosła i wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEN: Za wiersz 10 linijek wiersz 20 gr., każdy wiersz 10 gr. Najniższa ogł. drobne 25. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonejne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. drożej. Ogłoszenie skłonne, fantazyjne, syrowe i bilansowe 50 proc. drożej.

W rocznicę Powstania Listopadowego.

Z przepięknej wiary i nadziei w zmartwychwstanie Ojczyzny wyrósł jedynie ten cierniowy łańcuch czynów w porzoborowej dobie dziejów Polski. Z niej też wynikł żywiołowo, spontanicznie wybuch zbrojny w dniu 29 listopada 1830 r.

Powstanie listopadowe wiąże się ściśle z tym kierunkiem ówczesnego politycznego myślenia, który od powstania Kościuszkowskiego poczynając, zmartwychwstanie Polski widział jedynie na drodze obojętnej czynu. Takie przekonanie wiodło naród cały przez długi okres wojen napoleońskich, a wyprawa Napoleona na Moskwę w r. 1812 zdawała się wieniec jego nadziei.

Kłeska Napoleona w Rosji i późniejszy jego upadek rozwinęły nadzieje polskie w kierunku obojętnej rozwiązania sprawy polskiej przy pomocy wojsk na polońskich.

Straciwszy tę nadzieję, naród polski zaczął już tylko liczyć na własne siły. Powoli rozpoczęły się potajemne przygotowania do zbrojnego powstania o wolność Polski. Wybuch jego przyspieszyły jeszcze niernormalne warunki, w których żyło ówczesne Królestwo Kongresowe, pozostające mocą traktatu wiedeńskiego w nierozdzielalnym związku z despotyczną Rosją.

Naród polski, miliący wolność nie mógł spokojnie poddać się przemocy obcego, niesympatycznego organizmu państwa. Planować więc musieli siłą rzeczy wzajemne nieufności, najróżniejsze sprzeczności i nienawiści, nad tem wszystkim zaś górowało jedne gorące pragnienie: odzyskanie utraconej wolności i własnej niezależnej państwowości. I przyszło to, co przyjąć w takich warunkach nieodwołalnie musiało.

W osępną noc listopadową garść bohaterów z okrzykiem: „śmierć tyranom!” rzuciła się na Belweder, będący wówczas rezydencją w. księcia Konstantego. Równocześnie młodzież ze szkół podchorążych uderzyła na koszarzyńskie, rozbito arsenał, — i wkrótce uzbójny lud warszawski gotów był do walki. Taki był początek powstania w roku 1830.

Przedwzrostkiem wybuchu powstania listopadowego zniósł od pierwszego zamachu konstytucyjną władzę nacelną Królestwa Polskiego; z gruzów rady administracyjnej powstał już rewolucyjny rząd tymczasowy, przekształcony wola Chłopcickiego na ściślejszą radę najwyższą.

Celem tego zbrojnego wybuchu nie była jeszcze coprawda Polska wolna i zjednoczona, nie było nawet wolne zupełnie Królestwo Kongresowe. Wypadki w Warszawie miały na pierwszym celu zmuszenie cara Mikołaja do zagwarantowania gwałconej na każdym kroku konstytucji Królestwa Kongresowego, czego nie zdołano przedtem uzyskać na drodze legalnej.

Dlatego też kierownictwo powstania powstrzymało wszelką śmielszą inicjatywę strategiczną, by nie wykroczyć poza warunki traktatów, przywiązujących Królestwo Polskie do Rosji; dlatego wzięto wojska w granicach Królestwa, zwalczając z podjęciem instynktu wojsko rozumianego, a jedynie wówczas racjonalnego hasła ruszenia na Litwę, gdzie za Niemnem i Bugiem „było prawdziwe życie dla powstania polskiego”.

Bitwa grochowska na chwilę tamte punktatorskie zabiegły poddała w wątpliwość. Przy nowym wodzu Skrzyńskim, nomyślna reorganizacja wojska znów, najśmielsze otworzyła widoki.

Kwiecien roku 1831 rozpoczął się od rozległej ofensywy polskiej i wygranych bitew pod Dębem i Iganiami, za-

kończył się — zwiarnowaniem zyskanych korzyści i chybnym wyprawą wołyńskiej Dzwernickiego

Tu też był punkt przełomowy. Niebawem przyszła klęska pod Ostrołęką i marsz Paszkiewicz na Warszawę. Chybiła też późniejsza wyprawa litewska. Odebrano wreszcie po niewczasie, naczelnie dowództwo Skrzyńskiemu. Wybuch terorystyczny w Warszawie, upadek rządu i kolejne zmiany w dowództwie, wreszcie szturm i wzięcie stolicy zamknęły tragedię listopadową.

Grochów, Wawer, Ostrołęka, Olszyna, obrona Warszawy — pozostała na zawsze chlubnymi pomnikami męstwa i dzielności naszego żołnierza.

I chociaż powstanie zduszone, to jednak ta noc listopadowa, hucząca armatnimi gromami i jasna od wystrzałów, została wryta w duszę narodu, jako symbol wiecznego protestu polskiego ducha

przeciw niewoli, jako jego płomienny nak nienawiści do tyranów.

Krwawa ofiara listopadowych bohaterów nie poszła na marne. Pamięć ich uczyla ojców naszych kochać i czcić ziemię rodzimą, oraz bronić jej do ostatniej kropli krwi przed zaborczością wrogów. Ich przykład był nam zawsze otuchą i nadzieją lepszej przyszłości.

Cienie tych cichych bohaterów, którzy tak ofiarnie złożyli życie swoje na ołtarzu Ojczyzny, mają prawo żądać od nas pracy i poświęcenia dla Jej dobra.

„Dziś, gdy — sen o „Wolności” stał jawą, w rocznicę powstania listopadowego go uczcijmy pamięć bohaterów 1830 roku, składając uroczyste ślubowanie w teżenie wszystkich sił naszych we wspólną pracę dla jednego celu: dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i obrony Jej niepodległości.

Ci zaś niezapomniani bohaterzy nasi niechaj spoczywają w spokoju, a krew ich męczeńska, która obficie zrosiła ziemię polską, niechaj przyniesie światłą przyszłość naszej umiłowanej Ojczyźnie. R...

Francuska rada ministrów przyjęła

tekst paktu nieagresji z Sowietami.

Paryż. — Francuska Rada ministrów przyjęła pakt o nieagresji z Rosją sowiecką. Pakt ma być wtorek podpisany w Paryżu. Równocześnie donoszą, że Rosja sowiecka ma zobowiązać się wobec Francji do pokojowego uregulowania sporu Besarabskiego z Rumunią.

Paryż. — Tematem dnia w rozmowach politycznych całego Paryża jest podpisanie paktu francusko-sowieckiego o nieagresji. Cała prasa poświęca temu pakto- wito obszernie artykuły, z których podkreślają należy wstępny artykuł wieczornego „Tempsa”.

Inspirowany dziennik francuski, stający blisko tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych, podkreśla dobrą wolę i starania Polski, aby doprowadzić do

ugody między Rumunią a Sowietami. „Temps” podaje z kolei oficjalną wersję, wedle której sama Rumunia miała prosić Francję, aby już dalej nie zwlekano z podpisaniem paktu z Rosją sowiecką, mimo zerwania rokowań między Bukaresztem a Moskwą. W każdym razie gwarantuje pakt nieagresji francusko-sowieckiej pośrednie bezpieczeństwo Rumunii, gdyż uzyskała Francja specjalną deklarację Rosji, na mocy której Sowiety zobowiązują się nie używać siły przy zaistnieniu jakiegokolwiek konfliktu z Rumunią.

Po zawarciu paktu o nieagresji należy się spodziewać wznowienia stosunków handlowych między dwoma państwami. —Oo—

Uroczystości ku czci Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie.

Otwarcie wystawy w Pałacu Sztuki. — Odświeżenie tablicy w domu, w którym St. Wyspiański stworzył „Wesela”. — Uroczyste posiedzenie Rady miasta Krakowa. — Manifestacyjny pochód na Skałkę.

Kraków. — Już przed godziną 5-tą po południu w sobotę wypełniła się główna sala Pałacu Sztuki tłumami publiczności. Reprezentanci miasta, sfer artystycznych i

prasy zajęli miejsca. O godz. 5-ej przybył min. Jędrzejewicz. Po przemówieniu prez Jarockiego zgłasza na chwilę światła, a następnie rozegrał się przed oca-

Z dniem dzisiejszym

rozpoczynamy w naszym odcinku powieściowym druk nowej powieści, która niewątpliwie wszyscy Czytelnicy powitają z najwyższym zadowoleniem. Będzie to bowiem nowy utwór znanej już naszym Czytelnikom autorki drukowanej w „Gońcu” i mieszczącej się w wielkim powodzeniem powieści p. t. „Okupione Szczęście”.

STEFANJ KAMIAKOWEJ (pseud. „SKANDER”) p. t.

Przeegrany Zakład

Nowa powieść Stefani Kamiakowej została specjalnie napisana dla „Gońca Czestochowskiego”, uzyskana więc jest na prawach pierwszokrotnego. Jest to powieść współczesna, a w treści zawiera niezwykle interesujące, dramatyczne dzieje miłości młodego oficera i pięknej wdówki.

O wartości tej powieści możemy narazić tylko tyle powiedzieć, że Czytelnicy „Gońca Czestochowskiego” będą ją czytać z zapartym oddechem. A więc... czytają!

„PRZEGRANY ZAKŁAD”

Nad czym radali biskupi Austrii?

Wiedeń. — Rozpoczęta 24-go b. m. w Salzburgu konferencja biskupów austriackich zakończyła swe obrady, których głównym przedmiotem były kwestje organizacji katolickich w Austrii, rozmaite zagadnienia społeczne, związane z Qua-

dragesimo-Anno, zajęcie stanowiska co do ustawy uregulowania świąt, omówienie nowego planu nauczania religii w szkołach średnich, przyszłoroczny zjazd katolików w Wiedniu, a w końcu walka z pornografią, będącą wielkiem niebezpieczeństwem dla młodzieży katolickiej.



Pomnik „Lotnika” w Warszawie. Na Pl. Unii Lubelskiej odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, członków rządu, generalicji, oraz tysiącznych tłumów ludności, poświęcenie pomnika „Lotnika”, dłuta prof. E. Wittig, wystawionego ku czci poległych 336-tu lotników. Na zdjęciu naszym widzimy pomnik sfotografowany przez świetle reflektorów.

mi widzów fragment dramatyczny p. t. „Weimar”.

Po ukończeniu widowisku zapłonęły światła w dalszych salach, a p. minister Jędrzejewicz w towarzyszywie prez. Jarockiego i dyr. A. Schroedera otworzył dla publiczności wystawę. Dzieła Wyspiańskiego, zebrane w ogromnej liczbie, a obejmujące całość twórczości, zaczęwszy od pierwszych rysunków, skończywszy na potężnych wizerunkach wawelskich, wzbudziły podziw i entuzjazm zebranego na wystawie kulturalnego świata Krakowa.

Wszyscy zrozumieli, że mają przed oczyma niezwykłe dzieło, jakiego nie spotyka się na całej przestrzeni wieków.

Wieczorem, w myśl programu, odbyło się w teatrze Miejskim uroczyste przedstawienie „Wesela”. Nastrój bardzo podniosły, sala wypełniona po brzegi, przybraną odświętnie publicznością, wśród której oczywiście znajdował się p. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, wojewoda Kwaśniewski oraz przedstawiciele urzędów, władz i instytucji kulturalnych, uczestnicy zjazdu artystów i zjazdu literatów i wiele innych.

Przedstawienie poprzedziło przemówienie p. M. Limanowskiego z Wilna.

Uroczystości niedzielne ku czci Wyspiańskiego rozpoczęły się otwarciem wystawy druków w Muzeum. Przemysłowym, urzędowej staraniem Towarzystwa Miłośników Książki oraz „Ogniska drukarzy krakowskich”.

Po odświeżeniu przez chór cecylijski: „Zstap Gołębica” przemówił prezes Tow. miłośników książki, kustosz Witkiewicz. Zkolei artysta dram. Białkowski wypowiedział wiersz Wyspiańskiego: „Pociecho, książki moje”. Następnie kustosz Witkiewicz wprowadził p. ministra i gości po wystawie, zawierającej niezwykle cenne zbiory.

Następnie odbyło się odświeżenie tablicy pamiątkowej na domu w którym mieszkał Wyspiański. Na murze kamienicy przy placu Mariackim nr. 9 — biało-czerwona zastona przysłaniała tablicę. Plac wypełnił się młodzieżą. Przybyła grupa gimnazjum im. Wyspiańskiego z Mławy, oraz wielka grupa z Warszawy 300 uczniów; i uczenie szkół i seminarium stolicy; z 13 sztandarami. Napłynęły grupy młodzieży z Lubelszczyzny, z Prusów — młodzież unicka i prawosławna. Osobną grupę tworzyli włościanie i wojskanci z Węgrzec. w strojach krakow-

„Gazeta Narodowa” — „niezależny tygodnik narodowy w Częstochowie. № 33 z 27 listop. przynosi: art. sen. Kozickiego — Walka z miodem pokoleniem, art. pos. Wierczaka — Dobrze żydom w Polsce, art. Orlickiego — Gród podjasnogórski, czy ghetto, art. Napaści sanacji na Jasną Górę, art. Skandal w szkole polskiej, Młody narodowiec Rozwiązać „Strzelca”, obfite Kroniki miejskie i t.p. Cena 40 gr. Redakcja — Kilńskiego 13 m. 3.

skich. Szkoły krakowskie przysłały poczty sztandarowe. Licznie napłynęły delegacje harcerzy. Stała kompania honorowa „Strzelca”, oraz cechy ze sztabami.

O godz. 10-ej spłynęły na plac z kościoła parafii, do której należą Bronowice, dźwięki hejnału. Przybył przedstawiciel rządu Rzpłitej, min. Jędrzejewicz z wojewodą Kwaśniewskim i prezydentem miasta Beliną-Prażmowskim.

Gdy umilkły pieśni chóru „Echo”, na trybunę wszedł prof. Pietrzycki, który przemawiał imieniem komitetu obchodu i dokonał odsłonięcia tablicy dłuta art. rzeźbiarza Karola Hukana. Ukazała się rzeźba głowy Wyspiańskiego i napis: „W domu, który stał na tem miejscu Stanisław Wyspiański pisał Wesele 1900 — 1901”.

O godz. 11-ej przed południem sala Rady Miejskiej wypełniła się radnymi, którzy w 25-lecie zgonu Stanisława Wyspiańskiego przybyli złożyć mu hold oddzielny we wspólnym holdzie całego Krakowa i całej Polski.

Po odśpiewaniu przez chór Tow. urzędników miejskich podniosły pieśni Raczyńskiego do słów wspaniałego hymnu: „Zstap Gołębicą Twórczy Duch” otwari uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej prezydent miasta Krakowa, Wł. Belina-Prażmowski, witając na wstępie gości, przedstawicieli rządu z min. Jędrzejewiczem na czele, instytucji, duchowieństwa, kuratorium, policji i t. d. Prezydent Belina w wyrazistych słowach ujął sens posiedzenia, zwołanego ku czci współtwórcy Niepodległości Polski, wielkiego obywatela Krakowa, żarliwego obrońcy jego znaczenia i tradycji, radcy miejskiego, który i w Radzie miasta Krakowa zabłysnął genjuszem.

W końcu swego przemówienia, odkrywającego ten rzadki rozdział w życiu Wyspiańskiego, prezydent Belina-Prażmowski zaznaczył łączność genjusza słowa o niepodległości Polski z genjuszem czynu o tę niepodległość.

Minutą milczenia Rada miejska uczciła pamięć St. Wyspiańskiego, współtwórcy Polski Niepodległej.

Następnie prof. dr. Julian Nowak postawił dwa wnioski, ażeby komitet budowy nowego gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie w gmachu tym urządził oddzielną świetlicę, gdzie zebrane zostałyby wszystkie witraże i kartony Wyspiańskiego, będące własnością Muzeum Narodowego oraz, ażeby komisja muzealna opracowała szczegółowo projekt założenia Galerii współczesnej im. Stanisława Wyspiańskiego. Oba wnioski Rada przyjęła przez akklamację.

Na zakończenie uroczystego posiedzenia chór Stow. urzędników miejskich pod batutą dyr. Życzkowskiego odśpiewał Wallek-Walewski: „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego” do wspaniałych słów Wyspiańskiego. Na tem uroczyste posiedzenie zamknięto.

O godz. 5-ej po poł. w niedzielę zebrały się na placu Matejki i przyjeżdżających delegacje i szkoły, mające wziąć udział w pochodzie na Skałkę, do brobowca Stanisława Wyspiańskiego. Wyruszył pochód z pochodniami.

Na przedzie szła wieś — grupa Bronowiczan i Bronowiczank w strojach krakowskich. Dalej z wieńcem z chrystantem gimnazjum mławskie im. Stanisława Wyspiańskiego. Potem trzynaście sztandarów Warszawy. Dalej młodzież z Kresów, szkoły krakowskie, korporacje, potem „Strzelec”, P. W., Związki Legionistów i Inwalidów, rezerwicy, dalej delegacje miast. Wiencze Krakowa, Warszawa i Łodzi. Artyści sceny krakowskiej z dwoma wieńcami. Kilkanaście wieńców, nieśli członkowie Związku plastyków, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i Warszawie i licznych organizacji plastyków. Pluton strażaków otwierał pochód cechów ze sztandarami. Dalej idzie Rada miejska krakowska.

Pochód owinał wstęgą ognia Barbakan, przelazła się przez Bramę Florjańską i wchłonęła go pięknie udekorowana ulica Florjańska. Przeszedł następnie przez Rynek, ul. Grodzką, Stradom.

W ulicach, któremi pochód przechodził płonęły w oknach świece i były wy-

stawione portrety Wyspiańskiego.

Na placu Dominikańskim przystąpiła się do pochodu grupa uczestników Zjazdu Literatów, niosąc wieńce od literatów warszawskich, krakowskich, lwowskich, wileńskich i lubelskich.

Gęsty tłum zalegał chodniki ulic, wśród których w skupieniu przesuwali się pochód, żądający ku ulicy Skałecznej.

Zazwyczaj cichy, jakby odludny dziedziniec Skałeczny, ujęty w wysokie mury, zapelniał się.

Krypta podkościelna, zazwyczaj owinęta w głęboki mrok, jaśniała światłami, przybrana zielenią i kwiatami. W jej głębi na prawe grobowiec Stanisława Wyspiańskiego tonął w wieńcach, które róż-

nobarwne swe szary kładły miękko na chłodnym głazie. Kamienna trumna, stojąca w cokole grobowca, owinięta była w barwy narodowe.

U wrót Grobów Zasłużonych białawy mnisze habity Paulinów.

Z balkonu przed wejściem do świątyni przemówił w płomiennych słowach p. Felszyński, poczem delegacje weszły z wieńcami do wnętrza i złożyły je na sarkofagu Wieszcza.

Uroczystość chwili była niezwykła. — Delegacje wracały w skupieniu i łącząc się z publicznością na obejściu kościoła — płynęły powolną falą przez krząganki klasztoru.

Podpisanie nowoju umowy

Genewa. — W sobotę o godz. 4 po poł. w hotelu „De Bergna” podpisany został przez min. Becka i prez. Ziehma nowy układ polsko-gdański, złożony z 4-ech części.

W pierwszej części postanowiono, że w związku z opinią trybunału haskiego z 4-lutego 1932 r., obie strony przystąpią niezwłocznie do rokowań na temat sytuacji obywateli polskich i mniejszości polskiej w Gdańsku.

W części drugiej mowa jest o opłatach szkolnych dzieci kolejarzy, obywateli polskich. W myśl art. 7 z dnia 23 września 1921 r., polska administracja kolejowa ponosi koszty nauki dzieci kolejarzy obywateli polskich. Układ niniejszy zwalnia Polskę od ponoszenia kosztów za dzieci ponad lat 18, oraz dzieci urzędników spensjonowanych, rentowników i robotników czasowych.

Część trzecia dotyczy się spraw prasowych. W części tej postanowiono, że de-

bit dzienników: „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, „Gazeta Gdańska”, „Gazeta Polska” i „Kurier Poranny” zostaje przywrócy w Gdańsku. W Polsce zaś przywraca się debit dla „Danziger Neueste Nachrichten” i „Danziger Allgemeine Zeitung”.

W części czwartej rząd polski wstrzymuje wprowadzone w życie zarządzenia z 25 października 1932 r. o wprowadzeniu złotego polskiego na kolejach gdańskich. Wzaman za to senat wycouluje wniosek o action directe.

Ponieważ w związku ze sprawą action directe poruszona była kwestia waluty, załączono do układu, którego treść podaliśmy powyżej, wymianę pism, jaka na stała pomiędzy min. Beckiem a p. Ziehnem. W pismach tych został ponownie stwierdzony obowiązek Gdańska przystąpienia do rokowań z Polską na temat unifikacji waluty, zgodnie z art. 36 konwencji paryskiej.

TELEGRAMY

VON SCHLEICHER MA NAJWIECEJ WIDOKÓW, ABY ZOSTAŁ KANCELERZEM RZESZY.

Berlin. — W rokowaniach o utworzenie rządu wysunęło się obecnie na pierwszy plan nazwisko generała v. Schleichera, jako kandydata na kanclerza, posiadającego najwięcej widoków. Nie można było stwierdzić, czy w niedzielę odbyły się jakieś rokowania.

NIKT NIE OTRZYMA W TYM ROKU „NAGRODY POKOJOWEJ” NOBLA.

Oslo. — Komisja norweskiego storkingu dla spraw nagrody Nobla postanowiła ostatecznie nie nadać nikomu nagrody Nobla na r. 1932. Przewidziana suma, ma być, stosownie do artykułu 5-go statutu fundacji Nobla, zachowana na rok 1933. **STAN ZDROWIA MIN. PAINLEVEGO NADAL POWAZNY.**

Paryż. — Stan zdrowia ministra Painlewego, który z powodu ataku osłabienia musiał przerwać swą mowę na posiedzeniu Izby w czwartek podczas debaty w sprawie towarzyszącej lotnizowego Aero-Postale, jeszcze nie doznał poprawy.

„NUMERUS CLAUSUS” DLA ŻYDÓW Z POLSKI ŻADAJĄ STUDENCI W LUBLANIE.

Zagrzeb. — Donoszą z Lublany: Na walnym zgromadzeniu studentów Aleksandrowego uniwersytetu w Lublanie przyjęto wniosek, domagający się wprowadzenia „numerus clausus” dla obokrajowców, a w szczególności Żydów z Polski, którzy po zakończeniu studiów starają się o wykonywanie praktyki w kraju, gdzie ukończyli nauki.

Rząd amerykański odmawia Polsce odroczenia raty, grudniaowej.

Waszyngton. — Odpowiedzi rządu amerykańskiego na prośbę Polski i Czechostowacji o przedłużenie zapadającej 15 grudnia b. r. raty długów wojennych, podobne będą w treści do odpowiedzi udzielonych rządowi angielskiemu, francuskiemu i belgijskiemu.

Jak słychać, rząd St. Zjednoczonych zaleca w odpowiedziach tych rządowi polskiemu i czzechostowackiemu zapłacenie raty grudniaowej, ażeby w ten sposób stworzył korzystny grunt do nowego omówienia rewizji długów wojennych.

Równocześnie rząd amerykański podkreśla w notach tych, że zwrócił się do parlamentu związkowego, który jak wiadomo jest przeciwnikiem jakiegokolwiek rewizji, ażeby nowolana została do życia specjalna komisja dla długów wojennych. Nowa nota angielska, w której powtó-

Kino-Teatr „ATLANTIC”
Przygody Brygadiera Gerarda
z Red. ja Rogue
oraz **CZARNY PIERNOT** z Harry Peellem
Wcześnie od 30 groszy. Szczęgoly w afiszach.

rzona będzie prośba o przedłużenie, oczekiwana jest w tutejszych kołach politycznych w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Pogłoska jakoby zawarte zostały tajne układy odnośnie do raty grudniaowej między St. Zjednoczonymi a poszczególnymi państwami, zdementowana została przez departament stanu.

WYKRYCIE OLBRYMIĘGO OSZUSTWA POCZTOWEGO W BERLINIE.

Berlin. — Berlińska dyrekcja pocztowa, policja kryminalna i śledcze władze sądowe zajmują się od kilku dni wielkim skandalem łapowniczym, w który są zamieszani politycy, wysoko postawieni urzędnicy oraz wielu berlińskich kupców i właścicieli firm budowlanych.

W związku z tą aferą aresztowano w Aschersleben nadinspektora pocztowego Fromma, który przedtem był kierownikiem oddziału budowlanego berlińskiej dyrekcji pocztowej.

Aresztowany przyznał się już częściowo do winy. Jego nadużycia sięgają 1926 roku. Fromm, dzięki swoim stosunkom, udzielił dwóm towarzystwom budowlanym wielkich kredytów, za co w roku 1930 otrzymał około 20 tysięcy marek łapówki.

CHOROBA FORDA.
Detroit. — Henryk Ford musiał nagle poddać się operacji ślepej kiszki. Stan pacjenta jest dobry, temperatura i puls normalne.

ZAMACH NA POCIĄG JAPONSKI W MANDZURJI.

Pekin. — Według doniesienia z Mukdeny, wykołcił się koło Kirinu japoński pociąg pancerny. 11-tu żołnierzy zostało zabitych, a wielu odniosło rany. Przyczyną katastrofy ma być zamach na pociąg.

„MECZ BOKSERSKI” W RADZIE MIEJSKIEJ PRAGI.

Praga. — Na nocnym posiedzeniu praskiej rady miejskiej, na którym omawiano budżet miasta, doszło do burzliwych scen, które zakończyły się regularną walką na pięści. Najwięcej „czynni” byli radni komunistyczni i członkowie t. zw. ligi Stribrnegu, którzy walczyli z zacieteciem między sobą. Pole walki rozszerzyło się w końcu na całą salę. Ława, na której siedzieli wyżsi urzędnicy magistratu, została przewrócona, zwoje aktów były używane jako pociski. Służba ratuszowa i ochotnicy musieli wystawić pomiędzy walczącymi stronami barykadę z lawek. Podczas tego przewodniczą-

DZWIĘKOWE „GRAND-KINO”
Od poniedziałku 28 listopada
WIELKI PODWOJNY PROGRAM
KOBIECY
BEZ PRZYSZŁOŚCI
W rolach głównych idealna para kochanków
JOAN CRAWFORD, CLARA GABLE
Jako drugi program arcydopielna (tomejka p. t.)
Dobroczytna Ludzkości
Role gł. kreują Buster Keaton i Anita Page
Ceny miejsc zniżone. — Szczeg. w afiszach.

cy i urzędnicy magistratu opuścili salę, wskutek czego posiedzenie zostało przerwane. Z wielkim trudem udało się przywrócić spokój. Kilku radnych komunistycznych odniosło rany. Jeden z nich, uderzony pięścią w serce, zemdał, tak, że musiano wzywać pogotowie ratunkowe. Dopiero w godzinach rannych nastąpił spokój i przystąpiono do głosowania. Budżet został przyjęty przeciw głosom ligowców, komunistów i niemieckiej partii mieszczańskiej.

KATASTROFA NA KOLEJCE LINOWEJ.

Fryburg. — W sobotę zwręła się pod Fryburgiem kabina kolejki linowej, przy czym konduktor i jeden pasażer zostali zabici. Drugi pasażer odniósł ciężkie rany, TRAGICZNE SKUTKI WYBUCHU SKRZYNI Z GRANATAMI RĘCZNYMI.

Wenecja. W czasie ładowania skrzyni z amunicją do magazynu amunicyjnego Ceseat pod Wenecją, znalazł straszną śmierć 33-letni urzędnik, Teresini. Mianowicie w czasie przeładunku dwu skrzyń, zawierających po 100 granatów ręcznych, z nieznanymi powodów eksplodowała nagle jedna skrzynia wśród strasnej detonacji.

Kiedy zabieni detonacją ludzie przy byli na miejsce katastrofy, znaleźli o 30 m. od miejsca eksplozji kadłub Teresinięgo, straszliwie zmasakrowany, zaś w odległości dalszych 100 m. poszarpane odnoża i głowę. Żelazne taczki, na których przewożono skrzynię, zostały poskręcane jak wiora. Wszystkie szyby okienne w promieniu pół kilometra zostały wybite.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W PRZEJEZDZIE PRZEZ POZNAŃ.

Poznań. — W niedzielę około godz. 4 po południu przejeżdżał przez Poznań P. Prez. Rzpłitej Mościcki w otoczeniu trzech członków kancelarii cywilnej. P. Prezydent udaje się do nadleśnictwa państwowego Promno koło Chodźczy, gdzie zabawi kilka dni, spędzając czas na polowaniu.

Pobyt P. Prezydenta w Promnie ma charakter prywatny.

P. PREZYDENT RZPLITEJ RATYFIKO WAŁ PAKT POLSKI Z SOWIETAMI O NIEAGRESJI.

Warszawa. — Urzędowo komunikują, że P. Prezydent Rzeczypospolitej ratyfikował pakt o nieagresji między Polską a Sowietami.

Równocześnie P. Prezydent ratyfikował zawartą przed kilkoma dniami w Moskwie umowę koncyliacyjną między Polską a Sowietami.

Uroczyste przeniesienie zwłok

męczenników Szczypiorna do mauzoleum kaliskiego.

Kalisz. — W niedzielę rozpoczęły się uroczystości związane z poświęceniem mauzoleum ku czci zmarłych legionistów jeńców ze Szczypiorna.

O godz. 10-ej rano odbyły się posiedzenie zarządu głównego Związku Legionistów.

Tymczasem kościół św. Józefa, w którym spoczywają zwłoki bohaterów, zapelniał się tłumem wiernych, przybyłych na nabożeństwo żałobne. Pierwsze ławy zajęli przedstawiciele rządu, władz cywilnych i wojskowych, dalsze przedstawiciele społeczeństwa.

O godz. 2.10 legionisi wynieśli z kościoła trumny ze zwłokami swych kolegów i umieścili je na lawecie armatniej. Wśród ogólnego wzruszenia ruszył kondukt, kierujący się ul. Warszawską, Marsz. Piłsudskiego, Górnośląską w stronę omentarza, gdzie zdała już wadnie wspaniałe mauzoleum, w którym spoczną prochy bohaterów.

Na czele konduktu szła kompania honorowa 25 p. p. z Kalisza, za nią artyleria oraz orkiestra wojskowa. Na ulicach, któremi przechodził kondukt, zebrały się tysiączne tłumy publiczności.

Zkolei postępowaly delegacje pulkow z standardami, dalej kompanje wojskowe. Wśród powodzi wieńców wyróżniali się wieńce: od pp.: Prezydenta Rzplitej i Marsz. Piłsudskiego. Ogólna ilość wieńców przekraczała liczbę 100. Za wieńcami niesione były chorągwie żałobne, za którymi postępowała kompanja wojskowa. Kondukt prowadził ks. prałat Janowski w asyście liczego duchowieństwa.

Około godz. 4.30 czoło konduktu zatrzymało się przed cmentarzem, na którym ustawione jest mauzoleum.

Samo mauzoleum, projektu prof. Kłosa jest konstrukcją żelbetonowej i zostało wzniesione z inicjatywy gen. Tokarzewskiego. Nad stopniami mauzoleum stoi olbrzymi blok kamienny, na którym przytwierdzona jest marmurowa tablica z nazwiskami poległych bohaterów: Jan Jezierski, W. Walter, F. Pociot, K. Całka, T. Bednarek, H. Ochlikowski, F. Adamczyk. Nad blokiem kamiennym widnieje olbrzymi Orzeł Biały. Cały plac wokół mauzoleum zajęły nieprzebrane tłumy publiczności.

Po poświęceniu cmentarza i mauzoleum złożono w niem trumny.

NOWA GRUPA INWALIDÓW PODJEŁA W WARSZAWIE „GŁODÓWKĘ”

Warszawa. — Rozpoczęta w piątek demonstracja głodówka grupy bezrobotnych inwalidów trwa w dalszym ciągu. Przebywają oni wciąż, bez przerwy, w lokalu warszawskiego oddziału „Legji Inwalidów”. W sobotę przybyło nowych pięciu inwalidów, którzy przystąpili do głodówki.

Przykład był zaraziły, gdyż w sobotę w południe rozpoczęła podobną demonstracyjną głodówkę inna grupa, znacznie większa, bo składająca się z 60-ku bezrobotnych inwalidów. Są oni członkami Zw. Inwalidów Wojennych R. P.

Założyli oni „obóz” w lokalu warszawskiej organizacji przy ul. Żelaznej nr. 68. W tej głodówce biorą udział członkowie zarządu oddziału warszawskiego.

Inwalidzi oświadczają również, że będą prowadzili demonstracyjną głodówkę aż do zwycięstwa, t. j. do chwili otrzymania pracy.

Wyrok skazujący w procesie „Oswagu”

Katowice. — W sobotę wieczorem zakończył się 4-ro dniowy sensoryjny proces o nadzycię w firmie „Oswag” w Łaziskach Średnich.

Wszyscy trzej oskarżeni, a mianowicie Ebeling, Ogerman i Caspar zostali zasądzeni. Dyrektor „Oswagu” Franciszek Ebeling skazany został za wprowadzenie w błąd sądu na półtora roku zwykłego więzienia i na 5.000 zł. grzywny, przyczem na podstawie amnestji, darowa no mu grzywnę oraz pół roku więzienia, zaliczono mu nadto areszt śledczy. W areszcie śledczym siedział on od 1 października b. r. Oskarżony Józef Ogerman, naczelny buchalter „Oswagu” skazany zo stał za fałszywe prowadzenie ksiąg handlowych na 7 miesięcy więzienia. Na pod stawie amnestji darowano mu połowę tej kary. Oskarżony Otton Caspar, dyr. Deutsche Bank w Katowicach skazany zo stał za wystawianie fałszywych zaświadczeń „Oswagu” na 3 miesiące więzienia. Na podstawie amnestji karę Casparowi darowano w całości. Dyr. Ebelinga za złożeniem kaucji 100.000 zł. wypuszczono zaraz po rozprawie na wolność.

10 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW W ZAWIERCIU TRACI PRACĘ

Sosnowiec. — W sobotę wypowiedziano pracę wszystkim robotnikom, zajętym w T-wie Akc. „Zawiercie” z dniem 15 grudnia.

W ten sposób na 12.000 robotników w Zawierciu pracować będzie w okresie zimowym tylko około 2.000.

Jest to pod względem rynku pracy naj bardziej zagrożony odcinek w całej Polsce, albowiem na 33.000 mieszkańców 26.000 będzie na utrzymaniu komitetu bezrobocia, o ile sprawa w „Zawierciu” nie zostanie inaczej załatwiona.

WIELKI POŻAR W SKŁADACH NA DWORCU KOLEJOWYM W LWOWIE

Lwów. — W niedzielę nad ranem o godzinie 3.15 zaalarmowane zostało pogotowie pożarne, policja i władze bezpieczeństwa we Lwowie wiadomością o wybuchu wielkiego pożaru w magazynach kolejowych na dworcu towarowym. Na miejscu zjawił się natychmiast tren. no topomp straży pożarnej miejskiej i kolejowej, które przystąpiły do energicznego zlokalizowania ognia. Pożar ugaszony

4 1 p.

z CZUBAKÓW

TEOFILA ERBELOWA

Zona współwłaściciela fabr. „Metalurgia”

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona w. Sakramentami zmarła, dnia 27 listopada 1932 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby Al. Kościuszki Nr 17-19 do kościoła św. Zygmunta nastąpi dnia 29-go b. m. we wtorek o godzinie 8-jej rano.

O czym zawiadamiają pogrzebiarze w anuluks.

Maż. córki, syn, synowa, zięciowie wnuczki i wnuki.

został dopiero o godz. 8 rano.

Jak ustalono, ogień powstał w kantory jednego z licznych składów firm handlowych, dzierżawiących od skarbu państwa lokale skladowe w magazynie kolejowym Nr. 6. Łatwopalne materiały i beczki ze smarami i tłuszczami zajęły się momentalnie. Pastwą ognia padły towary zmagazynowane w składach następujących firm: Państw. fabryka Związków azotowych w Chorzowie, spółka spedycyjna „Transport”, Dom transportowy „Jelin” i „Rudomin”, fabryczny skład papieru R. Aleksandrowicz i Synowie, skład artykułów technicznych Władysława Spart. Straty są bardzo wielkie. Nie ustalono jednak na razie ich wysokości. Budynek zniszczony został na długości 25 metrów.

ADW. HEYDUKOWSKI SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA.

Warszawa. — W sobotę zakończył się przewód sądowy w sprawie adw. Heydukowskiego o przywłaszczenie depozytów. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony uznany został winnym stawianych mu w akcie oskarżenia zarzutów i skazany na 1 rok więzienia. Na mocy amnestji kara to została oskarżonemu zmniejszona do połowy.

Straszliwy wybuch cysterny z benzyną w Brześciu.

Warszawa. — W niedzielę 27 b. m. na bocznicę dworca kolejowego w Brześciu nad Bugiem, wydarzył się wstrząsający wypadek.

Około godziny 3-iej nad ranem nastąpił wybuch cysterny, wypełnionej benzyną, która znajdowała się tuż przy składach naftowych firmy Puzyry i Werbin. Skutki wybuchu były straszne. Znajdujący się w pobliżu robotnik, Abram Miller z Brześcia, poniósł śmierć na miejscu, drugi zaś pracownik firmy, Majer Mielnicki doznał tak ciężkich obrażeń, że w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala. Cysterna uległa kompletnemu zniszczeniu.

JADWIGA SMOSARSKA, STEFAN JARACZ I JÓZEF WĘGRZYŃ

w najnowszym polskim przeboju dźwiękowym p. t.

Księżna Łowicka Już wkrótce.

KRONIKA

Wtorek 29 Listopada

Dziś — Saturnina m.
Jutro — Andrzeja ap.

Wschód słońca o godzinie 7.22
Zachód — — — — — 15.43

Kalendarzyk historyczny:
Zawarcie przymierza z Prusami w Toruniu w 1446 roku.

— Z Jasnej Góry. Z okazji rocznicy Powstania Listopadowego — jutro, t. j. we wtorek, dn. 29-go b. m., OO. Paulini urządzą uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze s. p. poległych bohaterów, uczestników Powstania. Nabożeństwo będzie odprawione w Bazylice Jasnogórskiej o godz. 9-jej min. 30 rano, na które Ojcowie niniejszem zapraszają. O. Przeor.

Z obchodu rocznicy Powstania Listopadowego.

W ub. sobotę i niedzielę odbył się obchód rocznicy Powstania Listopadowego, zorganizowany staranem Zw. Oficerów Rezerwy.

Sobotni capstrzyk odbył się o godz. 7 wiecz. Magistrat był oświetlone iluminowanymi. Raport od dowódczego capstrzykiem, w którym wzięły udział kompanja honorowa 27 pp. i Przysposobienie Wojskowe, przyjął dowódca 27 p. p. pułk. Czapiński, poczem orkiestra wykonała hymn narodowy.

W niedzielę rano przeor Jasnej Góry O. Dominik Zienkowski w obecności przed stawicieli władz i społeczeństwa odprawił uroczyste nabożeństwo. Następnie utworzył się pochód i udał się ku mogile Nieznanego Żołnierza. W pochodzie szczegól ną uwagę zwracała szkoła podchorążych piechoty przy 27 pp. Podchorążym był młody bohaterami wczorajszej uroczystości. Ciągnęli oni ku sobie zwy-

jak również spłonął stojący w pobliżu wagon towarowy. W toku pierwiastkowego dochodzenia ustalono, że przyczyną tego wybuchu, było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. O potężde siły niszczycielskiej świadczyć może fakt, że teren na przestrzeni 20 metrów został zniszczony. Spłonęły również ogrodzenia na wielkiej przestrzeni. Pożar zlokalizowano dopiero około godziny 5 rano.

NA WILEŃSZCZYŃNIE ZAWALIŁ SIĘ MŁYN.

Wilno. — W poniedziałek zawalił się w miejscowości Niedźwiedzie, w gminie Zaleskiej, stary młyn stanowiący własność braci Szumskich.

Wskutek zarzynowania się ściany i przechylenia runął cały dach, który pogrzebał pod sobą dwóch rolników, a mianowicie: Michała Piskorzka i Piotra Ciszowskiego.

Obu robotników wydobyto z pod zwaliny dachu nieprzytomnych i z ciężkimi obrażeniami ciała.

W rocznicę Nocy Listopadowej.

Tyrani się naigrawał;
Sprzegła się Polski moc,
Pożoga serca krwawa
Listopadowa przyszła Noc.

Jasnej wolności konal sen:
Lamały Cie rozpazce,
Dzwonił petami szary dzień
Retreny brzmią tułazce.

Bo oddał Ciebie chytry car
Obłakanemu i despecie,
Byłaś ostatnią z mar,
Nurzana w hańby biocie.

Łeż Cie skrywała gorzkił ton
Ojczyzno bólem święta,
Choć Łukasiniński lasna dłoń
Targala krwawę pęta.

Aż rozerałał wiezieni kraty,
Serca cudowny przadac ton,
Już się nie toczą krewi szkarlaty
Z otwartych naszych ton!

Stanisław Boruń.

sił inż. Bartoszewski, podkreślając znaczenie nowej instytucji kredytowej, której wyłącznym celem będzie poparcie szerokiej warstw chrześcijańskiego rzemiosła i handlu. Członkiem wspomnianej spółdzielni, jak wynika ze statutu, może być każda osoba fizyczna, lub prawna, mająca prawo wystawiania zobowiązań.

W toku ożywionej dyskusji na temat: czy tylko sami rzemieślnicy mogą być członkami, czy też dopuścić szeroki ogół drobnego kupiectwa, zabierali głos: prez. Musiał, przew. Wielewalski, p. Plucik i inni. Ostatecznie ustalono, że członkami mogą być również drobni kupcy, oraz pracownicy handlowi z zastrzeżeniem: „wyznania chrześcijańskiego”.

Władzę spółdzielni sprawować będzie każdorazowy zarząd Okr. Tow. Rzem. Statut przewiduje jedynie oddzielną radę nadzorczą, oraz komisję rewizyjną, wybraną przez walne zgromadzenie członków.

Zkolei przystąpiono do zadeklarowania udziałów i zebrania podpisów na członków wspomnianej instytucji. Zgłoszonych zostało 32 udziały po 50 zł.

W skład rady nadzorczej weszli przez tajne głosowanie: pp. Jarzebiński (22 głosów), Puskiewicz (22), Wiczeorek (19), Musiał (19), dyr. Bartoszewski (19), jako zastępcy zostali wybrani: pp. Hildebrandt, Rzykiewicz, Plucik i Smółucha.

Na zakończenie p. Musiał referował sprawozdanie z ostatniego walnego zjazdu członków Okr. Tow. Rzemieślniczego w Kielcach. Na tem obrady zakończono.

— Z teatru Kameralnego. Dziś, t. j. w poniedziałek, przedstawienie konkursowe tragedji St. Wyspiańskiego „Sędziowie” z udziałem delegata Min. W. R. i O. P., jury, p. wojewody kieleckiego oraz zaproszonych gości. Będzie to zarazem ostatnie przedstawienie tragedji genialnego poety.

Początek ze względu na przyjazd komisji konkursowej punktualnie o godz. 20-jej min. 30. Nieliczne pozostałe bilety będą wieczorem do nabycia w kasie teatru. Specjalnych zaproszeń w miejscu nie rozsyła się

Z walnego zebrania w sprawie ratowania „Jedności” przed upadkiem.

Z inicjatywy specjalnego komitetu w ub. niedzielę o godz. 7-jej wiecz. w wypełnionej po brzegi publiczności sali Straży odbyło się walne zebranie członków Spółdzielni „Jedność” w sprawie ratowania przed upadkiem tej spółdzielni.

Zebranie zagał p. Turniak, zapraszając na przewodniczącego p. Stachere, który zkolei zaprosił do stołu przyjąłnego: pp. Szydłowskiego, Spiechowicza, Dobrzańskiego i Gajzmera. Sekretarował p. W. Reterski.

Pierwsze dłuższe przemówienie wygłosił p. R. Jarmułowicz, wyjaśniając jednocześnie cel zebrania. Wywiązało się następnie długa i ożywiona dyskusja, chwila mi nawet burzliwa, w której kolejno za bierali głos: pp. Henclewski, Turniak, Rućkiński, Sapota, Górecki, Gawroński, War muz, Sieklucki, Jonczyk, Brzozowicz, Domański, Lula, Woźniak, Dederko kilkakrotnie, dyr. Słiwiński, Jarmułowicz i inni.

Wszyscy w swych przemówieniach, poruszając liczne niedomagania i dolegliwości natury gospodarczej „Jedności” zgadzali się na jedno, że jest źle, i że stara ra, bo przed wojną jeszcze założona spółdzielnia musi runąć, jeżeli nie znajdzie się natychmiast drogi wyjścia z labiryntu, w jakim zagubiona jest dziś „Jedność”, co zresztą potwierdził w swem przemówieniu dyr. Słiwiński, dodając na wiasek, że jeżeli sytuacja się nie zmieni, to za tydzień z „Jedności” nie pozostanie nawet śladu.

Wszystkie zarzuty kierowane były przeciwko obecnej Radzie, którą obwinia no o celowe utracanie spółdzielni. Z innych za przemówień wynika, że i poprzednia Rada nie jest bez winy, wobec czego za dzisiejszy stan spółdzielni należałoby tak jednych jak i drugih pociągnąć do odpowiedzialności.

W zasadzie przeciwko spółdzielni „Jedność” nie jest bankrut, posiada bowiem majątek w licznych nieruchomościach, a że dziś znalazła się w takiej sytuacji, to wina wyłącznie członków Rady nadzorczej, którym ambicje partyjne i wieczne kłótnie pomiędzy sobą zamykają oczy na rzeczywisty stan spółdzielni i wynikłe z tego konsekwencje. Instytucje kredytowe, zasilaające „Jedność” w gotówkę, nie znają się na tem. Ich interesuje odpowiedzialność osób stojących

Sprawa spółdzielni kredytowej przy Okr. Tow. Rzem. została załatwiona.

Wybór pierwszej rady nadzorczej.

W ub. niedzielę o godz. 4-jej po poł. w lokalu własnym przy ul. Najw. Marij Panny nr. 9 odbyło się zebranie członków Tow. Rzemieślniczego, celem wyboru rady nadzorczej nowoutworzonej spółdzielni kredytowej.

Zebranie zagał prez. Jarzebiński, polecając na przewodniczącego p. Wielewalskiego, a pp. Plucika i Maciałowicza — w charakterze asesorów. Sekretarował p. Dziemba.

Dłuższe przemówienie wstępne wygło-

U steru danej spółdzielni i tam tylko mogą dać pieniądze, gdzie widzą ład i zgodną pracę dla ogółu wykluczając niesnaski partyjne i waśnie. To też dyr. Sliwiński w swem przemówieniu apelował, by nie szukać narazie winnych, a raczej sposobu, jak odzyskać na nowo utracony kredyt, bez którego nie może być mowy o dalszym prowadzeniu „Jedności”, i mocną zachwiane zaufanie tak dostawców jak i samych członków zaniepokojonych o losy spółdzielni, istniejącej od 20 z górą lat. Do obecnej chwili jakos to wszystko się jeszcze kręci, prolonguje i t. d. Jednakże trzeba wyteżyć wszystkie siły, by wrócić dawną świetność „Jedności”, a przedewszystkiem, by odzyskać przed 15 grudnia kredyt, ratując w ten sposób spółdzielnię przed kompletną ruiną.

Do zgody i porozumienia się poważniejszych ze sobą członków Rady nadzorczej dla dobra instytucji nawoływał także w swem przemówieniu p. R. Jarmulowicz, który wskazał również na zagrożony był 150 pracowników zatrudnionych w „Jedności” i ich rodzin. Jednocześnie p. Jarmulowicz złożył wniosek w formie rezolucji, w której wzywa się obecną Radę Nadzorczą do złożenia mandatów w ciągu trzech dni, gdyż w przeciwnym razie pozabawione kredytów Stow. „Jedność” upadnie, a konsekwencje poniesie Rada nadzorcza.

Z uchwaleniem jednakże powyższej rezolucji wstrzymano się do czasu uzupełnienia składu obecnej Rady przez 5-ciu członków, którzy ustąpili po zebraniu 27 czerwca r. b. i od którego to czasu datuje się powolne konanie „Jedności”.

Zebrań zakończyło się o godz. 23-cj.

— Zebranie ZAPE z delegatami związków i stow. We wtorek, d. 29 bm. o godz. 8-iej wieczorem w lokalu Okr. T-wa Rze mieslniczego odbędzie się zebranie Zarządu ZAPE z delegatami wszystkich związków i stowarzyszeń gospodarczych. Jednym z ważniejszych punktów obrad będzie niewątpliwie sprawa konferencji Zarządu z przedstawicielem Elektrowni, z którą to propozycja zwróciła się do ZAPE sama Elektrownia.

— Rejestracja rocznika 1912. We wtorek, dnia 29-go bież. mies. mają się stać do rejestracji ci poborowi z rocznika 1912, których nazwiska rozpoczynają na litery T, U, Z.

Rejestracja odbywa się w Magistracie oficyna, III piętro, pokój nr. 15 w godz. od 8-iej m. 30 rano do 1-iej w południe.

— Nocne dyżury aptek.
W nocy z dnia 28 na 29 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki:
p. Monikowskiego — 1-sza Aleja Nr. 14.
p. Lesińskiego — ul. Wieluńska Nr. 46.

Zamach samobójczy

Inspektora samorządu gminnego w częstochowskim Sejmiku powiatowym.

W dniu dzisiejszym o godz. 8-iej m. 10 rano w biurze częstochowskiego Sejmiku powiatowego usiłował odebrać sobie życie, strzelając z rewolweru w okolice serca, inspektor samorządu gminnego — 36-letni Zygmunt Strusiński.

Według relacji kolegów biurowych Strusiński, z natury nader pracowity, uporządkował w sobotę jeszcze wszystkie papiery i akty w szufladach swego biurka, poczem spędził chwil kilka na pogawędce z kolegami, nie zdradzając przed nikim swych zamiarów. W poniedziałek zaś rano podczas chwilowej nieobecności pomocnika swego, który wyszedł do buchalterji, Strusiński wystrzelał z rewolweru targnął się na życie. Kula, która przeszła obok serca, nadwyręzając kręgosłup, wyszła plecami. Przybiegli do odgłos strzału koledzy znaleźli Strusińskiego w kałuży krwi na podłodze. Dawał on słabe oznaki życia. Na miejsce wypadku przybyli natychmiast władze śledcze i lekarz powiatowy.

Strusińskiego w stanie b. groźnym przewieziono do szpitala Panny Marii, gdzie poddany został operacji, ze względu jednak na poważne uszkodzenie kręgosłupa lekarze nie pokładają wielkich nadziei w utrzymaniu desperata przy życiu.

Prrowadzone śledztwo niewątpliwie ujawni przyczynę tego krwawego dramatu młodego urzędnika, tembardziej, że pozostawił on dwa listy, z których je-

ANTONI WALCZAK
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł d. 26 listopada 1932 r. przeżywszy lat 41.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala P. Marii do kościoła św. Rodziny nastąpi dn. 29 bm. o g. 14.30, skąd na cmentarz na Kule. Na smutne to obrzędy zapraszają znajomych, kolegów i przyjaciół.
Żona, dzieci i rodzina.

den obszerniejszy zaadresowany jest do kolegow.

Wypadek samobójstwa w biurze wywarł na otoczeniu przynębiające wrażenie.

Dodać należy, że żona Strusińskiego, która przed niedawnym czasem złożyła doktorat, bawi obecnie w Poznaniu, dokąd wyjechała po dyplom lekarski.

— Wiązanie do sklepu i znaczna sprawa. W sobotę w nocy nieziani sprawcy dostali się do sklepu Jana Galuca (Warszawska 275) i za pomocą wyborowania otworu w świdrem w drzwiach frontowych od ulicy Warszawskiej włamywacze skradli większą ilość galanterji, stodeczy, wyrobów tytuimiowych i wełnin na łączną sumę 1178 zł.

— Udawala warszawiankę, aby skraść sukienkę. Zatrzymana została Anna Ściśłowska, zam. w Rakowie, która przybyła do mieszkania Nowak Józefy (Kilińskiego 16) i oświadczając, że jest z Warszawy, prosiła o nocleg, a następnego dnia, skorzystawszy z nieobecności domowników, skradła bluzkę i sukienkę, wart. 10 zł.

— Ani pieniądze, ani ogłoszenia. Basikówna Kazimiera, zam. w Magistracie, zameldowała policji, że w dniu 4 b. m. zapłaciła 4 zł. 90 gr. Helenie Podgórskiej, właścicielce biura wydawnictwa „I. K. C.” za ogłoszenie w tym dzienniku o poszukiwaniu przez nią osoby, które to ogłoszenie miało być umieszczane w ciągu jednego tygodnia, dotychczas jednak się nie ukazało i pewno już się nie ukaze.

— Także powód do bicia. Porgał Józefa (ul. Najśw. Marii Panny 39) zameldowała policji o pobiciu przez gospodarza Tadeusza Górę, tamże zam. o to, że powiesił bieliznę na strychu.

— Podejrzeni o kradzież. W związku z dokonaną kradzieżą w składzie ubrań Szmul Miski (Nowy Rynek 3) zostali za trzymanymi podejrzanymi bracia Stanisław i Stefan Mazurkiewicz (Senatorska 28).

— W czasie snu. Linder Jankiel zam. w Inowrocu, pow. Rawski zameldował policji, że w czasie snu w domu przy ul. Garnarskiej nr. 67 skradziono mu z kieszeni spodni 6 zł.

— Rower bez opieki nigdzie nie jest pewny. Pelka Michał zam. we wsi Ostrowy, gminy Miedźno, zameldował policji, że z korytarza Sejmiku Powiatowego w Częstochowie skradziono mu rower wartości 50 zł.

— Zerwali siatkę i skradli 3 boczeki. Deska Ignacy (Śniadeckich 13) zameldował policji, że z warsztatu za pomocą wyrwania siatki drucianej w oknie, skradziono mu 3 wędzone boczeki wart. 18 zł.

— Za pomocą urwania kłódki. Błaszczak Stefan (Kilińskiego 90) zameldował policji, że z komórką za pomocą urwania kłódki skradziono mu wierzchni maszyny Singera, rondel miedziany, miseczek mosiężny i stare pokrycie od palta wart. ogólnej 35 zł.

— Kradzież pantofli. Langner Zysler (ul. Najśw. M. P. 10) zameldował policji, że Gawin Stanisława, bez miejsca zamieszkania, skradła mu parę pantofli damskich wart. 13 zł.

Z TEATRU.

„Sędziowie” — tragedia Stanisława Wyspiańskiego.

W ub. sobotę teatr Kameralny wystawił tragedję Stanisława Wyspiańskiego: „Sędziowie” dla uczczenia 25-tej rocznicy zgonu wielkiego poety.

Jakkolwiek „Sędziowie” nie należą do największych i najcenniejszych dzieł Wyspiańskiego, jak np. Warszawianka, Welele, Noc Listopadowa i t. d., w których porwya wielkość tematu o podkładzie na rowdowym, to jednak krótka ta tragedia daje miarę nawskroś oryginalnej, monumentalnej twórczości genialnego poety i jego formy wypowiedzania się, zakłętej w potężny wiersz. Sztuka, bez przygotowań wprowadzająca słuchacza i widza odrazu w sam wątek dramatu, zrodzonego z krzywdy, krwi i hańby ludzkiej, wyra-

STANISŁAWA MAŁEK
Opatrzona św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie zmarła dnia 27 listopada 1932 r. ur. w 1881 r.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu żałoby przy ul. Mickiewicza № 22, nastąpi dnia 29 listopada o godzinie 8 i pół r. na cmentarz na Kule.

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku.
Siostra, bracia, bratowa, brataniki i szwagier.

zżycie ukazuje swą zasadniczą ideę: starcie się pierwiastków Wiary i Prawdy ze Złiem, upostaciowanych w bohaterach tragedji, oraz śmieszność i nikłość ludzkiego sądu wobec ogromu przełomów ducha i sumienia.

W inscenizacyjnym skrócie dyr. Galla zespół oddał tę trudną sztukę wręcz koncertowo. Nie było ani jednej fałszywej nutki, ani jednego niedociągnięcia, to też publiczność wrwała w należonym zaszczytnym w głębokiej ciszy, pod silnym wrażeniem muzyki i poeji padających ze sceny słów, z których niemal każde było krzykiem cierpienia, bólu, rozpacz, nienawiści i pomsty, szepem zmywy zbrodniczej, czy też drgającym dźwiękiem szlachetności i prawdy. Postać Samuela kreował znakomicie wysoce utalentowany artysta p. L. Wołłejko, cyzelując każde słowo i ruch, a w końcowej scenie z przejęciem uwydatniając boleść ojcowską nad zwłokami syna. Sarkazm, determinację i obłądną rozpacz pohanibionej Jewdochy z wielką siłą dramatycznego wyrazu odtworzyła p. H. Cerańka — Poznańska. Pięknie grała p. H. Gallowa rolę uduchowionego, młodzieńczego Joasa, uderzając w ton szczerzego liryzmu. W roli dziadka p. S. Brem stworzył kreację pełną charakteru, również p. W. Ziemiński dobrze zagrał rolę występnego Natana, udał się wreszcie w typie i charakterystyce Jukii, którego rolę wykonał p. J. Orchoń. Pozostałe postacie odtworzyli: p. T. Orszaniak — urolupnik, p. M. Wiland — Fejga, p. J. Debicz — sędzia, p. R. Piotrowski — nauczyciel. Galerji postaci dopełniają: dwie wiejskie dziewczyny, aptekarz, wójt, żandarmi i ksiądz. — Ilustracja muzyczna E. Dziwulskiego w wykonaniu: pp. prof. Bursika, Borkowskiego, Morzykowskiego, i Steurera.

Na specjalną uwagę i uznanie zasługują widoczna w harmonijnej całości, pełna inwencji praca reżyserska i inscenizatorska, a na wyróżnienie — oprawa dekoracyjna i efekty oświetleniowe, na ile których sceny zbiorowe w epilogu wyglądały, jak piękny, malarsko potraktowany obraz.

(—.)

Kronika sportowa.

Definitywna tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

Nazwa klubu	Ilość punktów	Stos. bramek
Cracovia	29	55:30
Pogoń	28	32:24
Warta	27	55:37
L. K. S.	26	50:32
Legia	23	37:25
Wisła	22	37:42
Ruch	20	33:35
Warszawianka	20	27:47
22 p. p.	19	36:47
Garbarnia	18	39:43
Czarni	16	24:39
Polonia	16	27:51.

Po dłuższych pertraktacjach, Polski Związek Bokserski uzgodnił z kierownictwem „Goplanji” sprawę meczu pomiędzy reprezentacją Szwecji pod nazwą „Sztokholm” a pięściami K. S. „Goplanji” w Inowrocławiu. Pertraktacje zostały ostatecznie i definitywnie zakończone. Szwedzi rozegrają w Polsce trzy spotkania: międzypratsktowe z reprezentacją Polski i poza tem dwa spotkania — jedno z reprezentacją Łodzi i drugie z klubem sportowym „Goplanja” w Inowrocławiu.

PODZIEKOWANIE.

Niniejszym składam serdeczne podziękowanie W. P. Dyr. Sabinie Rapoportowej specjalistce dla przepunktyni, która przyjmując w Częstochowie w Hotelu Kaliskim, za umielftne, celowe i skuteczne sporządzenie bandażu gumowego wżę le najnowszymi metodami.

Nosząc z roku 1929 bandaż gumowy czule się zupełnie dobrze nie odczuwając ruptury za co składam serdeczne „Bóg zapłać!”

Urzędnik Kasy Chorych.
Częstochowa, dr. 26 XI 1932 r.

Ostatnie wiadomości.

HERRIOT KONFERUJE W SPRAWIE ROZBROJENIA I DŁUGÓW WOJENNYCH.

Paryż, 28.11. — Sobotnia wizyta Normana Davisa, rzecznicy morskiego Ameryki na konferencję rozbrojeniową u Herriota ograniczyła się do rozpatrzenia spraw, znajdujących się na porządku dziennym konferencji rozbrojeniowej. — Dzisiaj rano Davis raz jeszcze odwiedził Herriota.

W niedziele po południu Herriot przyjął ministra finansów, z którym konferował w sprawie długów wojennych. Jest prawdopodobne, że w wyniku tej rozmowy wysłana będzie do Ameryki druga nota o odroczenie raty płatnej 15-go grudnia.

W NIEMCZECH „ZOLNIERZ BĘDZIE MIAŁ DECYDUJĄCY GŁOS”.

Królewiec, 28.11. — Odbyło się tu zebranie Stahlhelmu, na którym rozważano rozwój przysposobienia wojskowego w Niemczech. Przywódca Stahlhelmu królewieckiego oświadczył: „Jest przewidziane, że niedługo już w Niemczech znowu żołnierz będzie miał decydujący głos”.

Gen. Schleicher też nie może dojść do porozumienia, aby utworzyć rząd.

Berlin, 28.11. — Szanse rozejmu politycznego uważa się w kołach politycznych za minimalne. Min. Schleicher poczynił próby pozyskania socjal-demokratów dla tolerowania gabinetu prezydjalnego. Odbywająca się w Berlinie konferencja okręgowa tej partji wypowiedziała się ostro przeciw popieraniu jakiegokolwiek przeważającego gabinetu Hitlerowego nie bierze się już pod uwagę. Schleicher stara się o pozyskanie dla siebie centrum.

WEZWANIE DO WALKI O „KRWAWĄ GRANICĘ”.

Berlin, 28.11. — Na zjazd niemieckich związków ojczyznianych w Kolonji min. Gayl wysłał telegram powitalny, w którym wzywał do solidarnego popierania walki, jaką posiały „obszary posiadające krwawą granicę”. Bez wstępu niemieckiego — kończy się telegram — niema państwa niemieckiego.

STRASZNE SAMOBÓJSTWO INWALIDY WOJENNEGO.

Lwów, 28.11. — Wczoraj wieczorem w domu inwalidzkim popełnił samobójstwo przez rozcięcie sobie brzucha brzytwią inwalida wojenny 38-letni Józef Październik. Powód — rozstrój nerwowy.

DŹWIKOWY TEATR „ODEON”

Dnia 1 dni następujące:
Sensacja nad scenami! Film, swa wielomowa, sędzią, przewidywaną wspaniałą sztukę.
Dr. JEKYL i Mr. HYDE
Potężny, niesamowity dramat, na tle nieśmiadnych tajemnic żywych, w g. sznanej powieści.
L. STEVENSONA.
Nad program: Aktusioses Dźwiękowe Państwa. Przewidywaną wspaniałą sztukę, wspaniałe i objaśnieniami i języku polskim. Szczęśliwy w afiszach.

OFIARY:

Na Czerwoną Krzyż: Holub Teofil zł. 15.	
POTRZEBNA Inteligentna panienska na wyjazd do prowadzenia interesu. II Aleja nr. 24 mieszko. 19. 3073	ZGUBIONO wyciąg z ksiąg ludności i ksiązkę wojskowa wydana przez P. K. U. Bezdzin na imię Sylwester Kljuczak. 1892
MEBLE nowe i używane wszelkiego rodzaju kredensy, stoły, krzesła, szafy, bielizniarki, trema, otomiany, kozetki, łózka, materace, sypialnia iasna i krzesła giete. I Aleja nr. 12, Gliński. 1745	SPRZEDAM garderobę z lustrem, łózka i szafki nocne, ul. Ogrodowa nr. 39 m. 2
PLACE do sprzedania (tanio, ul. Chłopińskiego) nr. 16.	PRZYBLAKE SIE pies wylazł. Odebrać można za zwrotam kosztów. Ostatni Grosz, ul. Gazowa nr. 19. 3062
DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią. Wia domosć ulica Ogrodowa nr. 51 u dozorcy. 1921	ZGUBIONO ksiązkę wojskowa wyd. przez P. K. U. Częstochowa na imię Józef Dziagacz. 3065
GORACO poleca się Czystelnikom nowa firma katolicka: Zakład fryzjerski Jerzego Kónigaberga, ulica Ogrodowa nr. 57.	ZGUBIONO ksiązkę Kasy Chorych wydana na imię Edmund Filipowski, Nr. 23905.
PRZYPOMINAMY, że wszystkie sklepy „Jedności” w dalszym ciągu skupują butelki i plaćką najwyzsze ceny.	ZGUBIONO ksiązkę Kasy Chorych wydana na imię Stefan Wielgoz. 3060

KINO „OAZA” ul. gen. Dąbrowskiego 16
Dnia w poniedziałek po raz ostatni! — Iszy film polski p. t. **Dziwne przygody Panny Opolskiej**
Drogi prozr. **Ważne zaginionych ludzi**
największa cobywosa sensacja: z TOM TYLLEREM
Szczęśliwy w afiszach.

Jeszcze o obronie przeciwgazowej.

„Wojna zaczyna się od łamania przysięgi”. I choć gazy są oficjalnie uznane za broń, nieodpowiadającą godności człowieka; to jednak w nieużywanie ich na wypadek wojny nikt już nie wierzy. Bo przy ślepi, konwencje, umowy zrywa się łatwo w chwili wybuchu wojny.

Tak było z umową haską w 1899 r., gdy 40 z górą państw podpisało akt, że gazów na wypadek wojny używać nie będą. Niemcy, którzy umowę podpisali, pierwsi jej stosować zaczęli od samego początku wojny światowej, a atak falowy chloru w 1915 r. kosztował życie całej dywizji wojsk francuskich.

Gazy podczas wojny światowej zdążyły egzaminy bojowe, były skuteczne. Będą zatem stosowane i na przyszłość, w wojnach przyszłych.

Jeżeli się zauważy jeszcze, że samolot będzie miał olbrzymie zastosowanie dla bombardowania miast, musimy twierdzić z całą stanowczością, że rola ludności cywilnej będzie ciężka i trudna.

Nie mając żadnych gwarancji bezpieczeństwa drogą prawną ludność musi wyciągnąć z powyższego konsekwencje życiowe: przygotowywać się do obrony przeciwgazowej.

Państwo akcji tej nie prowadzi, bo to przechodzi zakres możliwości każdego państwa. Dlatego wszędzie, we Francji, Niemczech, Rosji, Czechosłowacji, a więc i w Polsce powstały Ligi Obrony Powietrznej, które pracują dla bezpieczeństwa ludności, organizują miasta, prowadzą szkolenie na kursach, i odczytach, oraz pokazach.

Reszta zależy od samej ludności, od jej dobrej woli korzystania z prac Ligi.

Uwiadomienie pod tym względem wraza, na odczytach organizowanych przez Kom. Powiatowy L. O. P. P. na powiecie i w mieście bywa po 400—600 osób, kursy 5-cio, 10-cio i 20-to godzinne mają komplety.

Są jednak oporni, są tacy, którzy dziś twierdzą, że „mogą od gazów zginąć”, im wszystko jedno.

„Ale Liga Obrony Powietrznej pracować będzie wytrwale dotąd, póki zasad obrony nie poznają wszyscy obywatele Państwa Polskiego.

Zofia Dzieciolowska - Brykalska.

Z posiedzeń

połączonych komisji Prawniczej i Polityki Handlowej.

W dniach 15 i 16 listopada b. r. obradowały Połączone Komisje Prawnicza i Polityki Handlowej Izby poprowadzone 2-ma posiedzeniami specjalnej Podkomisji. Komisje zaopiniowały projekt ustawy, zmieniającej i uzupełniającej przepisy ustawy elektrycznej z dnia 21 marca 1922 r. oraz projekt ustawy elektrycznej z dnia 21 marca 1922 r. oraz projekt ustawy o popieraniu elektryfikacji. W wyniku obszernej dyskusji. Połączone Komisje ustosunkowały się w zasadzie pozytywnie do powyższych projektów ustaw, ze swej strony jednakowoż wysuwając bardzo liczne poprawki i dezideraty, które winne znaleźć uwzględnienie w ostatecznych tekstach ustaw.

Wysunięto cały szereg postulatów, mających na celu ochronę i rozbudowę przemysłu elektrycznego. W szczególności w związku z projektem noweli do ustawy elektrycznej wypowiedziano się za koniecznością ochrony praw nabytych, za wprowadzenie hipotek elektrycznych w gospodarstwo-celowej, możliwie elastycznej formie, za skreślenie postanowień projektu w sprawie specjalnej opłaty na rzecz Skarbu Państwa w wysokości 1 i pół procent wpływów brutto itd. itd.

Co do ustawy o popieraniu elektryfikacji stwierdzono przedewszystkiem, że punkt ciężkości zagadnienia popierania elektryfikacji leży raczej w odpowiednim sformułowaniu przepisów samej ustawy elektrycznej; ustosunkowano się jednak pozytywnie do projektu ustawy o popieraniu elektryfikacji, której głównym celem jest zachęcenie kapitału inwestycyjnego w tej dziedzinie, a to drogą przyznania różnorodnych ulg i przywilejów, w pierwszoplanowym rzędzie natury podatkowej. Zaproponowano pewne rozszerzenie zakresów tych przywilejów oraz objęcie ulgami także nieco mniejszych nowopowstałych zakładów, a mianowicie zakła-

Złe trawienie powstaje często na tle nerwowem. Kto nie chce sprowadzić

podrażniających skutków działania kofeiny, winien pić znakomitą bezkofeinową, prawdziwą kawę ziarnistą:

KAWĘ HAG



dów o mocy 5000 kVA.

Następnie na posiedzeniu tem była rozważana kwestja zwyczajaj handlowego w sprawie ponoszenia kosztów dyskonta, przyczem Komisje uznały, iż na terenie Województwa Kieleckiego nie jest ustalono ni zwyczajaj handlowy, wedle którego nabywca, placący towar weksłami, a nie gotówką obowiązany jest ponosić samkoszta dyskonta.

Ponadto Komisje rozpatrzyły sprawę Międzynarodowej Morskiej Wystawy Sportowej w Gdyni oraz sprawę organizacji Izby Handlowej Polsko-Tureckiej w Warszawie, uznając, iż chwila obecna nie nadaje się do realizacji tego rodzaju poczynają.

W końcu st. ref. Gadomski złożył sprawozdanie z prac Izby Sosnowickiej, w związku z rewizją traktatów handlowych, podkreślając w tem sprawozdaniu słabe zainteresowanie się sier przemysłowych i handlowych okręgu Izby powyższą kwestją. Komisje uznały za konieczne pro-

wadzenie przez radców Izby akcji, uświadomieniaj ośnośnie sfery o ważności tego rodzaju zagadnień.

Z KRAJU.

(—) Złocińcy rzucili kolejarza pod pociąg. Przed paru dniami przywieziono pociągami z Kowalewa na stację Toruń-Miasto pracownika kolejowego Ignacego Klonowskiego z Kowalewa, który podczas wykonywania swej służby w pociągu nr. 1351, wypadł w odległości około 300 metr. od stacji kolejowej Ostrowiec w pow. wąbrzeskim z budki hamulcowej na tor, przyczem koła pociągu odcięły mu lewą rękę i stopę lewej nogi. Gdy po sprostowaniu tego wypadku zatrzymano pociąg, zauważono dwóch osobników, uciekających w pole, wobec czego należy przypuszczać, że przejechany Klonowski został przez nich wyrzucony z budki hamulcowej. Dyżurny lekarz tut.

lecznicy nie zezwolił dotychczas na przesłuchanie Klonowskiego.

(—) Walka na siekierki i nóżce rzeźnicze. W miasteczku Kłodnice, w gminie Niewiarowskiej, wynikła kłótnia między rzeźnikami, która wnet zamieniła się w krwawą bójkę.

Rzeźnicy uzbrojeni w długie noże i siekierki rzucili się na siebie z furją. Wkrótce trzech rzeźników zaczęło broczyć krwią i osunęło się na ziemię. Byli to: Josef Gurwicz, który otrzymał 3 rany klute w okolicie szyi, Chaskiel Spencer, ma odrabane dwa palce u lewej ręki, zaś Teodor Lachnicz ma strzaskaną czaszke od uderzenia siekierą.

Walka pociągnęła by sobą z pewnością więcej ofiar, gdyby nie policja, która rozdzieliła walczących. Rannych w stanie beznadziejnym skierowano do szpitala.

Tragedja miłosna

Śmierć samobójcza młodej pary narzeczonych.

Onegdaj o godz. 12-jej m. 30 lokatorzy domu przy ulicy Krakusa nr. 10 w Łodzi zostali zaalarmowani dwoma kolejno po sobie następującymi wystrzałami, pochodzącymi z mieszkania Marjana Matera, zamieszkałego w mieszkaniu nr. 12 na drugim piętrze.

Gdy zaciekawieni weszli do mieszkania tego, zastali tam dwa ciała, w przedśmiertnych drgawkach.

Na jednym z krzesel siedziała ze zwiąszonemi rękoma córka sąsiadów z pierwszego piętra 20-letnia Romualda Jasińska. Otrzymała ona postrzał w skroń. Gdy przybyli sąsiedzi znajdowała się w agonii.

Obok na krześle siedział 21-letni Marjan Mater. Miał on również przestrzeloną skroń i wkrótce zmarł. Obok zwłok Matera leżał na podłodze rewolwer, narzędzie zabójstwa.

Niezwłocznie powiadomiono policję i pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził śmierć obojga desperatów.

Przybyłe władze policyjne wdrożyły dochodzenie, w którego toku ustalono, że Marjan Mater zamieszkiwał od 4 lat we wspomnianym domu wraz z 15-letnim bratem Bronisławem. Ojciec Materzy ożenił się po raz drugi, zamieszkał osobno i nie dbał o dzieci. Od trzech lat Mater zaprzężył się z Jasińską. Ostatnio zaprzężył się, jednak rodzice młodej dziewczyny stanowczo sprzeciwili się temu małżeństwu. Wobec tego dziewczyna oświadczyła rodzicom, że zginie wraz z narzeczonym. Piłnowano jej przeto.

Onegdaj wykorzystawsza chwilę nieuwagi i udała się do mieszkania Matera, gdzie rozegrała się ta tragiczna scena. Mater strzelił do narzeczonej, a następnie sam wystrzelał z rewolweru pozabawil się życia.

Desperatka pozostawiła list do rodziców, w którym wyjaśnia, że dobrowolnie ginie i prosi, by niktogo nie obwiniano o jej śmierć. Zwłoki obojga młodych przewieziono do prosektorjum.

Czy wiecie że...

...w Czechostrawicy, w okręgu szkółnym Tetschen-Bodenbach, wprowadzono ruchomą obsługę dentystryczną dla 130 szkół powszechnych, ambulatorjum zaś mieści się w wielkiem aucie, zaopatrzonem ze względu na porę zimową w piecyki elektryczne.

...w r. 1931 wybudowano w całej Czechostrawicy 7.334 domy mieszkalne z 35 tys. mieszkańcami.

...wszystkie źródła i strumienie na półwyspie Kalchydyskim (Grecja) znikły i wyschły po niedawnym trzęsieniu ziemi.

OGŁOSZENIE.

Nr. E. 1400/32.
Komornik Sądu Grodzkiego-Powiatowego w Czechostrawicy I-go rewiru, zamieszkały w Czechostrawicy przy ul. Waszyngtona 60 (dawnej ul. Jasn. 5) ogłasza, że w dniu 5 grudnia 1932 r. od godziny 10-ej rano w majątku Morkrzysz. gm. Wanczerów odbędzie się sprzedaż przez licytację nieruchomości należących do Jankusza Stokowskiego, mianowicie: koni, krów i inwentarza martwego ocenionych na zł. 4590.
Dnia 12 listopada 1932 roku.
Komornik Sądowy K. Feltka

UWAGA! Tylko krótki czas przed wyjazdem do Argentyny przyjmuje już specj. Dyr. RAPAPORT

BEZ KRWAVEJ — OPERACJI I BEZ NOŻA



Matki!

ratujecie wasze zdrowie i wasze dzieci, przybywajcie aby nie było zapóźno. Zaniebywanie jest groźne, przepuklina staje się tak wielka jak głowa ludzka spowodować może uwiznięcie, gangrenę nawet i śmierć. Dla chorych na rupturę specjalne pasy francuskie. Na skrzyżwienie kregostupa i pochyle się trzymanie dla uczennic i osób starszych gorsety ortop. Dla amputowanych i skrzyżwionych nóg ortopedyczne aparaty. Na bolące i płaskie stopy w kładki z gumy pneumatyczne. Na rozprężenie żył gumowe pończochy. Ze względu na dzisiejszy kryzys ceny znacznie niższe. Zakład czynny codziennie bez przerwy, jak również w niedzielę i święta HOTEL KALISKI Piłsudskiego 1. Specjal. Dyr. RAPAPORT.

W mocy czarnego anioła.

Czarownice wlejskie. — Kozioł czy dziewica. — Trzeba zmęczyć diabła. — Weissenberg i jego kapłanka. — Zbio rowy szal.

Czy istnieją jeszcze w roku 1932 czarownice? Czy dużo jest wyznawców białej i czarnej magii? Ano, czytelnym od czasu do czasu wzmiankę drobnyndrukim, że gdzieś w zapadłej wiosce na Białorusi ukamienowano czarownicę, która odbierała krowom mleko, albo rzucała urok na dziecko. Co za ciemnota, myślimy, wdrygając się z przerażeniem. To już chyba tylko na zapadłych wsiach, gdzie z trudem przesącza się oświata, może się zdarzyć.

Tak? A przypominajmy sobie wypadek, szeroko komentowany w prasie i nawet wysyielany w „nadprogramach” kinowych parę miesięcy temu, kiedy to kozioł, mocą silnej wiary wyznawców magii, miał się zamienić w dziewicę. Tylko, że kozioł nie chciał... Fakt ten, który się zdarzył w jednym z miast europejskich, wywołał dużo wesołości na całym świecie!

To tylko śmieszne. Ale oto fakty ponure i — smutne. We wsi Petrunia w Bessarabji rumuńskiej istniała sekta czcicieli diabła, pod nazwą innocentystów. Głównym magiem sekty był Jan Kapura. Innocentysty zbierali się gdzieś w opuszczonej stodole i oddawali fantastycznym orgiom, które wreszcie zwróciły na siebie uwagę policji. Kiedy ich okrażono i aresztowano, byli wszyscy w stanie delirium i nie wiedzieli, co się z nimi dzieje. Kapura, uważany za bóstwo, dzięki, niepiśmienny chłop, udzielił następujących wyjaśnień, dotyczących sekty:

— Każdy z nas nosi w sobie diabła, bo zło jest na całym świecie. Diabła trzeba bać, ale żeby to zrobić, trzeba go najpierw wyzwolić i zmęczyć. Dlatego trzeba zmęczyć innych, trzeba się sponiewierać, robić wszystko, co najgorsze. Trzeba poczuc przety, zmęczenie do nieprzytomności. Wtedy diabeł jest pokonany, bo już więcej nie może.

„Wyłapano” wówczas 87 sekretantów. Żeby ich ująć „dobrowolnie” trzeba było to podpalić stodole, dopiero wtedy się poddali. Oficjalny protokół o tem zdarzeniu, podpisany przez dwóch doktorów, Artiana i Pleni, nosi datę 16 maja 1932 roku.

To na wsl. A oto co ma miejsce w trzeźwych, racjonalistycznych Niemczech, w sferze drobno-mieszczkańskiej, więc najmniej skłonnej do wszelkich ekstrawagancji.

W małym miasteczku Eriedensstadt,

transu. Styx.

Ze świata.

(X) **Zamówienia fińskie w Szwecji.** Znana firma szwedzka „Kerlstaads Mekaniska Verkstad” otrzymała ostatnio poważne zamówienie ze strony fińskiej koncernu miążgi drzewnej na budowę maszyn papierniczych kosztem 16-tu milionów marek fińskich.

Zakłady „Kerlstaads Mekaniska Verkstad” wyrabiają również turbiny wodne, całkowite urządzenia tartaków, a wstawy tej firmy znajdują popyt nie tylko w Skandynawii, lecz przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych, oraz w Kanadzie, Ameryce Południowej, Australji, Afryce i we wszystkich krajach europejskich.

(X) **Bogata żebraćka.** Podczas obławy na żebraćków, urzędzonej w drugim okręgu Budapesztu, policja aresztowała, pomiędzy innymi, zawodową żebraćkę, niejaką Marję Paskovics, liczącą lat 39. Rewizja osobista, której poddano aresztowaną, dała ciekawe wyniki. Oto, zna leziono w kieszeniach żebraćki książki, kasy oszczędności, opiewające na 10.000 pengő, a poza tem dwa woreczki pełne cennej biżuterji.

Sledztwo wykazało, że Paskovics, uprawiająca już od szeregu lat żebraćkę, część zbieranych pieniędzy lokowała w kasie oszczędności, a część w klejnotach! A ileż to podobnych wypadków zanotowały już kroniki policyjne?

(X) **Wiedzą stolicą żebraćków.** Szalejący w Wiedniu kryzys i niedza przyczynili się do nadzwyczajnego wzrostu żebraćstwa. Policja wiedeńska szacuje ilość żebraćków zawodowych łącznie z muzykantami i śpiewakami podwózkowymi na 30.000 osób obojga płci. W roku ubiegłym zatrzymano i oświadczonego na polje około 6.000 żebraćków.

(X) **Sezon teatralny w Szwecji.** Podczas tegorocznego sezonu jesiennego, obfitującego w niezmiernie bogaty i urozmaicony repertuar, zo. aną wystawione w Sztokholmie dwie bardzo interesujące premjery. Są to sztuki amerykańskie, poprzędnie nigdy w Europie nie grane. — Jedna z nich to osobiwa sztuka Conelly p. t. „Zielone pastwiska”, przedstawiająca prymitywne pojęcia o niebie południowo-amerykańskich negrów. W sztuce tej wszystkie osoby są negrami, nie wyłączając aniółów.

Dyrektor królewskiego teatru dramatycznego, Wettergren, zarzykował wy-

stawienie tej sztuki i cały męski zespół aktorski tego teatru będzie musiał z konieczności wymalować się na czarno.

Druga sztuka pióra Eugenjusza O'Neila p. t. „Elektra” nadawana będzie przez radio i słuchana przez bezmała 2 miljonu radioamatorów w Skandynawji i w Niemczech. Ponieważ sztuka O'Neilla, wystawiona w teatrze, ciągnąc się będzie przez cztery godziny, przeto została ona podzielona na trzy części i będzie nadawana w ciągu trzech kolejnych audycji wieczornych.

Hotel dla dzieci w Berlinie

W pobliżu Tiergartenu, otwarto hotel dla dzieci. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja w Europie.

Początek tej inicjatywy dała ochronka, w której przyjmowano dzieci na dzień. Z czasem wyłoniła się potrzeba przetrzymywania powierzonych przez rodziców dzieci nie tylko w ciągu dnia, ale i na noc. Wywnajęto w tym celu większe lokale na kilku piętrach i urzędzone je na wzór pomieszczeń hotelowych.

Do hotelu oddają dzieci rodzice, którzy przyjechali do Berlina z prowincji na kilka dni, lub też berlińczycy wyjeżdżający z miasta na pewien czas. Dzieci pozostają pod dobrą opieką, korzystają z towarzystwa równych sobie wiekiem towarzyszy, rodzice zaś mają spokój i mogą spędzać czas, jak chcą.

Hotel dla dzieci nie jest instytucją obłożoną na rekreację małych gości ze sfer wyłącznie zamożniejszych. Opła-

ta wynosi na dobę trzy do pięciu marek z pełnem utrzymaniem, co pozwala i wrodno-zamożnym korzystać z usług nowej instytucji.

(X) **Najodważniejsza kobieta we Francji.** Marja Porrin Durand, 80-letnia starszuszka, ukończyła teraz swą służbę w tońwiczki na latarni morskiej na wyspie Brehat. Dzielną kobietą spędziła 42 lata swego życia na szczyście wieży latarniowej, pełniąc co noc swe funkcje wartownicze. Marja Durand po śmierci męża zdała egzamin państwowy i jako pierwsza i jedyna kobieta na tem stanowisku objęła funkcję latarnika na latarni morskiej. Opowiada ona, iż pewnego razu dostała silnego zapalenia śluzki i gorączki wdrapała się po 70 stromych stopniach na szczyt wieży, aby zapalić światła. Za wierną służbę i pełnienie swych obowiązków otrzymała Marja Durand medal zastugi oraz emeryturę.

(X) **Czwarta piramida w Egipcie.** Trzem najbardziej znanym piramidom w Gizeh przybyła czwarta towarzyszka, którą odkopano z pokładów piasku nagromadzonego przez wieki. Podstawa nowej piramidy mierzy 5000 metrów kw. Uczni sędza, że pozostała ona wzniesiona w 2800 roku przed Nar. Chrystusa i służyła jako grób dla żony Faraona I dynastji. Szpic piramidy jest tępy, zdjęto żeń widać porfirowe oblicowanie, jak i z innych piramid, np. z piramidy Cheopsa, której licówka została użyta przy budowie meczetu w Konstantynopolu.

— Dwutygodnik „Młoda Matka”. Ukazał się Nr. 22 dwutygodnika „Młoda Matka”, zawierający cały szereg pouczających artykułów. W dziale lekarskim mamy artykuł Dr. Żofji Glińskiej p. t. „Czy pokarm kobiecy może zawierać zarazki?” i art. Dr. Średnickiego „Hartymy Dzieci”. Następnie 2 artykuły pedagogiczne: „Znaczenie Atmosfery Domowej”, „Kfka uwag o lekturze dla dzieci” Elizy Orzechowskiej.

Kiekawy ten i kształcący numer uzupełniał wzory na ładne ubranka i sweterki. „Dla naszej dziatwy”. Jako dodatek wzory na dziecięce ręczniki.

— Dwutygodnik „Bridze”. Niezwykła popularność brydża i zainteresowanie tym myślowym sportem inteligentniejszej części społeczeństwa, sprawiły, że przed rokiem powstało pismo, specjalnie brydżowi poświęcone.

Z zadowoleniem trzeba przyznać że ostatni (21) zeszyt tego wydawnictwa jest dowodem myślików Redakcji do zapalenia numeru materiałem nie tylko pożytecznym ale i interesującym. Stałe podwyższanie się poziomu „Bridze’a”, oraz znaczne powiększenie objętości ostatego zeszytu, zdają się wróżyć temu sympatycznemu piśmu nader pomyślny rozwój.

Nr. 21 Dwutygodnika „Bridze” posiada treść bardzo zajmującą.

Powód poprawy.

— Nigdy już pić nie będę!
— Dla czego?
— Wyobraź sobie, wczoraj, będąc nietrzeźwym, poszedłem do moich wierzycieli i popłaciłem wszystkie długi.

Matka (przedstawiając przyjaciółce swoje niemowlę): — Jakże ci się podoba mój nowonarodzony?

Przyjaciółka: — Ależ śliczny. Takie to biedactwo łysiutkie, bez ząbków, powtarzam przez śliczne. Wykapana mama!

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

WTOREK, 29 LISTOPADA.

Warszawa — Isła 1411,8 m. moc 120 kw.
11'40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'50 Komunikat meteor. dla lotnictwa. 11'58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramof. 13'20 Komunikat meteor. 15'15 Komunikat gosp. 15'25 Chwilka lotnicza i przeciwiżagowa. 15'30 Komunikat sportowy. 15'35 Przegląd wydawnictw. 15'50 Muzyka gramofon. 16'25 Odczyt dla nauczycieli. 16'40 Odczyt. 17'00 Popol. koncert symf. Komunikaty rybackie 18'00 Muzyka lekka 19'00 Rozmaitości. 19'20 Bieżące wiadomości rolnicze. 19'30 Feljton literacki. 19'45 Prasowy dziennik radiowy. 20'00 Muzyka polska. 20'45 Wiadomości sportowe i dodatki do pras. dz. radi. 20'55 Muzyka francuska. 22'00 Pogadanka muz. z Krakowa. 22'15 Muzyka lekka. 22'35 Komunikaty. 23'00 Muzyka taneczna.

WTOREK, 29 LISTOPADA.

Katowice — Isła 408,7 m. moc 12 kw.
11'40—11'58 Transm z Warszawy 11'58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa 12'10 Muzyka gramof. 13'15 Komunikat gospod. 13'20—15'50 Transm. z Warsz. 15'50 Intermezzo muz. 16'25—19'00 Transm. z Warsz. 19'00 Odczyt. 19'30 Rozmaitości. 19'25 Komunikaty sportowe. 19'30 Feljton muzyczny z Karkowa. 19'45—22'20 Transm. z Warsz. 22'20 Muzyka taneczna. 22'55—24'00 Transm. z Warszawy.

Otwarcie muzeum archeologicznego w Warszawie.

W pałacu Słazicza w Warszawie odbyło się w tem muzeum, archeologicznego. Zbiory, znajdujące się w tym muzeum pochodzą od ś. p. prof. Erazma Majewskiego. Są to okazy bądź też przrę niego znalezione i wykopane, bądź też zakupione zagranicą. Zbiory te prof. Majewski ofiarował Towarzystwu Naukowemu w Warszawie. Dotychczas mieściły się one w muzeum waw. obecnie po odrestaurowaniu pałacu Słazicza zostały przeniezione do niego, do lokalu specjalnie na ten cel oddanego. Zdjęcie nasze przedstawia jedną z sal muzeum z wykopaliskami etruskimi na pierwszym planie.



Wszelkie prawa zastrzeżone.

PRZEGRANY ZAKŁAD

SKANDER (Stefanja Kanakowa).

ROZDZIAŁ I

Ryszard Drojewski, potomek starej lecz zubożalej szlachty, jako młody porucznik, przeszedł kampanję wojny światowej, odznaczony za waleczność krzyżem „Virtuti militari” i rangą rotmistrza. Stacjonowany był od kilku lat w jednym z prowincjonalnych miast, we wschodniej polaci Polski.

Był to mężczyzna rosły, pięknie zbudowany, o twarzy arystokratycznej, na której oczy czarne, pełne szlachetnej lagodności, błyszczały inteligencją.

Kobiety szalały za nim. Koledzy przepadali za wesołym, sympatycznym towarzyszem zabaw. Rotmistrz wszędzie był mile widziany, dla swych wytwornych manier i doskonałego zawsze humoru.

Matki dorastających córek wdychały, pragnąc posiadać go jako zięcia, panny rzucały pałace, pełne oddania się spojżenia — lecz młody rotmistrz widocznie nie czuł jeszcze woli Bożej do ogniska własnego, gdyż ze zrzecznością zawodowego magika wywijał się z opłatujących go, a z iscie wyrażanym sprytem zarzucanych nań sieci.

Uwielbiał kobiety, to prawda. Bez nich nie wyobrażał sobie życia. Nawet mawiał nieraz, że są one słodkim nektarem dla wiecznie spragnionych ust mężczyzny, lecz lubiał go spijać coraz z innego kielicha.

W tej chwili, siedząc w skórzanym fotelu, wpatrywał się w rozplecętowany telegram, leżący przed nim na biurku.

Telegram brzmiał krótko i wesołowo: stawić się natychmiast w Sztabie Głównym Warszawa itd. Oderwał wzrok od telegramu i spojrzął po gabinecie.

Trzy lata żył tutaj, tęskniąc stale za Warszawą i nareszcie doczekał się upragnionego powrotu. Myśl jego, jak wartki potok, popłynęła po ulicach stolicy, a serce uderzało żywiej na wspomnienie ujrzania tego kochanego miasta.

Sięgnął do dzwonka. W tej chwili w drzwiach ukazała się wesoła ge-

— Antek pakuj manatki. Jedziemy do Warszawy — rzucił rozkaz rotmistrz.

Antek wytrzeszczył ślepią, w których mignęło zdumienie, ale i ogromna radość.

— Według rozkazu, panie rotmistrzu — odrzekł, stojąc w trzeciej pozycji i nie ruszając się z miejsca.

Rotmistrz, widząc, że ordynans nie zabiera się do odeszcia, zapytał:

— Czego stoisz jeszcze? Na co czekasz?
— Melduję posłuszenie... że... to jest... na kiedy mam niby przygotować wszystko?

— Czekaj! o której godzinie odchodzi pociąg? — zagadnął rotmistrz, jakby do siebie i począł szukać na biurku rozkładu jazdy. Znalazłszy nareszcie, odczytał się znnowu: — ana, jedynasta wieczorem, niema zatem wiele czasu.

— Melduję posłuszenie, panie rotmistrzu, czy wszystko pakować? chciałem rzec co do rzeczy.

— Wyjeżdżamy na stałe do Warszawy, więc rzeczy wszystkie, a meble później się sprowadzi.

Antkowi zaśmiały się oczy.

— Aha! to na ten sposób niby, to my... stąd panie rotmistrzu, już tego... wcale nie wrócimy? — zapytał.

— Nie, nie wracamy.
— To i chwala Bogu. Bo to już najwyższy czas z tej za przeproszeniem zatraconej dziury się wydostać.

Rotmistrz spojrzął na niego.
— A cóż ciebie tak ciągnie do Warszawy? Czy ci tutaj źle było?

Antek milczał.
— Pewnie masz tam dziewczynę? Co?
— Wedle rozkazu, to niby tak.
— No widzisz, to dobrze się składa.
— I jak jeszcze! — zawołał Antek, błyskając radośnie oczyma.

Rotmistrza bawiła radość ordynansa, więc zagadnął znnowu:
— Nie wdziałeś jej dawno?
— A przeszło już trochę czasu.
— No, to może już i zamaż poszła.

Słowa rotmistrza żgnęły Antka, niby kolka w bok.

— Niechby ino — zawołał czerwoną nagłą, jak burak — wszystkie za przeproszeniem gnaty bym jej połamal — i wykonał odpowiedni ruch ręką.

Rotmistrz się uśmiechnął.
— Takis zawzięty?

— Okrutnie. Co moje, to moje... A jakże. Zemna nie przewleki. A baba to wie — ma się rozumieć.

— Jak widzę, to z ciebie chłop zadziwzysty.

— Bo, to po prawdzie nie rotmistrz, z niemi tak trzeba. Inaczej rozpuściłaby się jak dziadowski bicz — odrzekł Antek, głosem pełnem powagi.

Rotmistrz roześmiał się szczerze.

Miał słabość do tego urwipocią z pod czarnej gwiazdy, jak go nazywał. Filozofia Antka na punkcie kobiet bawiła go.

— No, no, zgub się — powiedział, mając już dosyć zwierzeń Antka.

Ordynans trzasnął butami, wyrzekłszy nieodłączne „wede rozkazu” i znikł za drzwiami.

W chwilę później slychać było tylko odgłos komiśnych czabanów, dudniących po kamiennej posadzce przedpokojku.

Po odeszciu służącego rotmistrz spojrzął na zegarek, wstał przeszedł do drugiego pokoju i począł zdejmować wzorzystą pyjamę, a na jej miejsce wdziewać mundur wojskowy. Przed wyjazdem miał jeszcze szereg wizyt pożegnalnych do odbycia.

Ubrany, stanął przed zwierciadłem, raz jeszcze oglądając siebie od stóp do głowy, obciągnął płaszcz i wyszedł na miasto z lekko znużonym wyrazem twarzy.

W kilka godzin później pociąg pospieszny, pedząc szybko w mrokach nocy, uinosił, ułożonego wygodnie na miękkich poduszkach drugiej klasy, znakomicie śpiącego rotmistrza Drojewskiego, ku stolicy Polski.

ROZDZIAŁ II.
Było już dobrze po dziesiątej wieczorem, gdy rotmistrz Drojewski stanął przed drzwiami pierwszorzędnej restauracji. Nie namyślając się długo, pchnął oszklone drzwi i wszedł do rzęście oświetlonego wnętrza.

(D. c. n.)